Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 3 — WYCHODZI CO MIESIĄC — Rok XI

Warszawa — **MARZEC** — **Rok 1938**

Nr 3 WARSZAWA, MARZEC 1938 R. RoK XI

APEL

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

19 marca

W dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zabrał głos — jak corocznie — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, omówiwszy najważniejsze sprawy państwowe.

Piękne swoje przemówienie zakończył Pierwszy Obywatel Polski w ten sposób:

„Dziś dzień imienin — Nieobecnego już wśród nas — Komendanta. Dzień który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko. Dziś jest to dzień refleksji. Sądzę, że wszyscy, którym Imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu Jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne jego zmagania się o Polskę muszą zadawać sobie często to pytanie: czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów jak dawniej zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego Państwa, idei zdeptania rzeczy małych i instynktów nieszlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej."

Pan Leon Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego — Prezesem Honorowym organizacji urzędniczej

Dnia 19 marca r. b. w Sądzie Najwyższym odbyła się piękna uroczystość wręczenia p. Leonowi Supińskiemu, Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego, dyplomu Prezesa Honorowego Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego.

O godz. 13 zebrali się w sali Sądu Najwyższego członkowie Stowarzyszenia z prezesem Centrali kol. Wacławem Sikorskim i prezesem Stowarzyszenia kol. Jerzym Przyłuskim na czele. Wkrótce przybył na salę Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński w towarzystwie Panów Prezesów Sądu Najwyższego: dr. Artura Stanisława Sieradzkiego i Jana Rzymowskiego oraz kierownika sekretariatu prezydialnego p. Jana Plinkiewicza, sędziego Sądu Apelacyjnego.

Pierwszy zabrał głos prezes Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego kol. J. Przyłuski, który oświadczył, co następuje:

„Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego!

Nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego jednogłośną uchwałą, powziętą na mocy art. 9 statutu, nadało Panu, Panie Pierwszy Prezesie, godność Prezesa Honorowego naszego Stowarzyszenia w uznaniu Jego wielkich zasług dla dobra naszego Stowarzyszenia oraz opieki, jaką otacza Pan wszystkich urzędników sądowych.



Fot. M. Fuks

Meldując Panu Pierwszemu Prezesowi o tym fakcie, ośmielamy się prosić Go o przyjęcie tej godności, a na znak nadania jej, wręczamy Panu ten oto dyplom".

Następnie, imieniem Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. przemówił prezes tego Związku kol. Wacław Sikorski:

„Dostojny Panie Pierwszy Prezesię Sądu Najwyższego!

Od czasu zaistnienia polskiego sądownictwa patronowałeś idei zrzeszania się wśród pracowników sądowych, wspierając ich swoją światłą radą i czynną życzliwością.

I dziś, znów mamy nowy dowód tej uczynnej życzliwości, kiedy raczyłeś Panie Pierwszy Prezesie przyjąć zaofiarowaną Ci godność Honorowego Prezesa Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego. Jako przedstawicielowi Centrali, do której należy Stowarzyszenie Urzęd. Sądu Najw. przypada mi w udziale powitać dziś Pana Pierwszego Prezesa jako Honorowego Prezesa tej organizacji. Jest to wysoki zaszczyt, jaki spotyka zarówno Sta-

warzyszenie, jak i Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Wysoki splendor spłynął na naszą organizację i muszę tu zaznaczyć, że splendor ten, pierwszy w naszym życiu organizacyjnym, podnosi organizację. Zdajemy sobie jednak sprawę, że zaszczyt jaki nas spotkał, jednocześnie nakłada na organizację i jej członków obowiązki tym większego utrzymania jej godności, tym większej o nią dbałości oraz dążenia do podniesienia i utrzymania na wewnątrz i na zewnątrz życia organizacyjnego, które to walory mogłyby tylko przysparzać naszemu Dostojnemu Honorowemu Prezesowi zadowolenia.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania Panu, Dostojny Panie Pierwszy Prezesie, za przyjęcie godności Honorowego Prezesa organizacji urzędniczej, którą wsparłeś w tej chwili swoim wysokim autorytetem ku tym większemu pożytkowi spełniania zadań zakreślonych statutem".

Po przemówieniu tym **zabrał głos Pan Pierwszy Prezes, który w serdecznych słowach dziękując zebranym za nadanie Mu tej godności, podkreślił, że zawsze, o ile to tylko leżało w Jego mocy, zabiegał o poprawę ciężkiego bytu urzędników; następnie Pan Pierwszy Prezes, nawiązując do słów kol. Sikorskiego podniósł, że tym bardziej miłym jest dlań nadanie Mu godności Prezesa Honorowego organizacji urzędników sądowych, że tego rodzaju nadanie jest pierwsze w życiu związkowym urzędników sądowych, a wybór ten padł właśnie na Jego osobę.**

Po przemówieniu Pana Pierwszego Prezesa, dla upamiętnienia tej podniosłej uroczystości, dokonano zdjęcia fotograficznego członków Stowarzyszenia ze swoim Dostojnym Prezesem Honorowym na czele.

Życzliwy stosunek Pana Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Fundatora stypendium im. Leona Supińskiego, do swoich urzędników — ujawnił się również po zakończeniu uroczystości, gdy obdarowany wiązanką kwiatów obchodził On wszystkich członków Stowarzyszenia, prowadząc prawie z każdym żywą i serdeczną rozmowę.



Fot. M. Fuks

Pierwszy Prezes S. N. Leon Supiński w towarzystwie Prezesów S. N.: dr. Sieradzkiego (z lewej) i Rzymowskiego (z prawej) w gronie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego

Łączność koleżeńska i solidarność zawodowa

Statut każdej zawodowej organizacji pracowniczej tego typu, jak nasza, wśród wielu postanowień co do celów i zadań działalności związkowej, zawiera pisany nakaz krzewienia wśród zrzeszonych ducha łączności koleżeńskiej i solidarności zawodowej.

Obok tego nakazu pisanego istnieje jeszcze inny nakaz — moralny, aby w stosunkach ludzkich danego zespołu istniało ugruntowane pożycie zgodnego, harmonijnego współżycia i dobrych obyczajów towarzysko-koleżeńskich, sięgających wyżyn ideału.

Pochłaniające nas sprawy obrony bytu i interesów prawnych, sprawy w naszych warunkach stale zagrożone i stale aktualne, tak dalece absorbują czas i uwagę, że ten ważny a można nawet powiedzieć

fundamentalny cel działalności związkowej, — nie tylko na naszym, ale na wszystkich terenach organizacyj nie jest odpowiednio i tak jakby należało traktowany.

Bo nie dosyć jest, by — mówiąc językiem związkowym — „osoby fizyczne" znalazły się w zasięgu organizacji, żeby należały do niej formalnie i by formy zewnętrzne tworzyły pozór, że odpowiada jej i treść wewnętrzna. To za mało, tu chodzi o coś więcej, o tę właśnie treść wewnętrzną: o poprawne, życzliwe ustosunkowanie się wzajemne i prawdziwe koleżeńskie współżycie, wypływające z poczucia świadomości należenia do zespołu, w którym wszyscy mają wspólne interesy, dążenia, wszystko ich łączy i nic nie powinno dzielić. Poczucie tej świadomości musi mieć siłę płomienia, który spopieliłby rzeczy tak małe i niepożądane, jak: obojętność, niechęć, egoizm itp. wady charakterów a oczyściwszy dusze ludzkie ze szkodliwego osadu stopiłby je w jedną bryłę cenną duchowo, w której promieniowałyby uczucia szlechetne, gdzie tworzyłaby się atmosfera wzajemnego odczucia, zrozumienia, poparcia, życzliwości i braterstwa.

Na takim fundamencie ugruntowałby się dopiero, nabrał konkretnych form realizacji i rumieńca życia papierowy, jak dotąd, nakaz statutu, mówiący o **łączności koleżeńskiej i solidarności zawodowej"**.

To tak doniosłe w swych skutkach zagadnienie jest tematem mało, a można powiedzieć wcale, nie poruszanym w prasie zawodowej, chociaż właśnie ona jest najodpowiedniejszą trybuną propagowania celów i zadań statutowych w myśl powyższej idei. A przecież ten nie brany zupełnie pod uwagę temat jest w swym założeniu piękny, w skutkach zastosowania pożyteczny i ma szerokie i wdzięczne pole działania, celem którego będzie tępienie chwastów, nieporozumień, niezgody, niezdrowych ambicyjek, kolidujących z zasadami koleżeństwa, wszelkich odmian warcholstwa i wszystkiego tego, co jest sprzeczne z zasadami: „łączności koleżeńskiej i solidarności zawodowej", a po wytępieniu chwastów, siania ziarna zgody, jedności, wzajemnej pomocy, życzliwości i braterstwa a zarazem solidnego i solidarnego ustosunkowania się do spraw zawodowych na gruncie organizacji, będącej reprezentatem, rzecznikiem i obrońcą naszych najżywotniejszych spraw.

Temat poruszony, wprowadzony do publicznej dyskusji, może stanowić bardzo ważny przyczynek do kształtowania się poprawnych stosunków koleżeńskich, dbałości o poziom kultury duchowej i towarzyskiej i wpajania poczucia właściwego ustosunkowania się do wszelkich poczynań, mających na celu dobro jednostki i dobro ogółu.

Poruszam ten nie wyzyskany temat z całym przeświadczeniem, że głos ten odbije się echem wśród ludzi dobrej woli, gdyż waga poruszonej kwestii nie jest tylko kwestią — przepisem papierowym, zamieszczonym w statucie dla zaokrąglenia czy dekoracji dla innych czołowych postanowień, mających charakter działalności zawodowej, lecz jest sprawą pierwszorzędnej wagi, mającej praktyczne znaczenie w naszym codziennym życiu, a szczególniej we wspólnym biurze, przy wspólnej pracy, gdzie spędzamy połowę swego życia; również jest ona ważną poza pracą w życiu związkowym i towarzyskim. We współżyciu, współpracy, mającym charakter zbiorowy, potrzebna i konieczna jest duża doza dobrej woli, wyrozumiałości i kompromisowego ustosunkowania się tak do jednostki, jak i całej grupy. Powinny ustąpić wszelkie antagonizmy w zespołach koleżeńskich; antagonizmy między starszymi i młodszymi wiekiem, służbą, kategorią, grupą, między równymi, między kobietami i mężczyznami. Ludzie z konieczności rzeczy, znajdujący się w jednym i tym samym środowisku, skazani — że tak można się wyrazić — na przymusowe spędzanie z sobą połowy swego życia przy jednej pracy i w jednym biurze, w jednej atmosferze — powinni znaleźć tyle wyrozumiałości chociażby przez litość dla samych siebie, aby nie szarpać zdrowia, nerwów, zatruwać sobie życia i aby wspólne współżycie uregulować w sposób naprawdę godny nazwy: „ludzki", oczywiście w tym lepszym znaczeniu, który zbliża człowieka do ideałów i zasad chrześcijańskich do idei i przykazania miłości bliźniego.

Tylko szaleńcy, ludzie o słabej i niezrównoważonej strukturze psychicznej mogą dążyć do wiecznej walki, walki do upadłego, w której nie raz sami giną. Ludzie rozsadni i zrównoważeni będą dążyć do złotego środka kompromisu — do zgody, pamiętając o tym, że walka rujnuje, a zgoda buduje.

Na przestrzeni wieloletniej pracy zawodowej miałem możność często obserwować zjawiska, które były zaprzeczeniem poprawnych stosunków koleżeńskich. Ludzie z jednego i tego samego, nie wielkiego zresztą środowiska pracy, byli względem siebie już nie tylko że nie życzliwi, ale nie szczerzy, fałszywi, podstępni, złośliwi i przewrotni, skutkiem czego powstawały zatargi, opierające się o sądy, komisje dyscyplinarne. Jest to obraz gorszący ze smutnej rzeczywistości i należy wątpić, czy ludzie, doprowadzający do tego stanu rzeczy, wprowadzając w grę niskie instynkty, mieli w głębi swego ludzkiego sumienia poczucie zadowolenia?

W człowieku są dwa pierwiastki — dobra i zła. Jeżeli nie rozwija się pierwszego z nich, nie będzie się go kultywować, to weźmie górę pierwiastek zła, który zepchnie jednostkę na poziom zoologicznej „etyki".

Przed objawami zdziczenia moralnego trzeba się bronić, żeby nie zatracić w dorobku duchowym ludzkości pierwiastka dobra, na którym się buduje i umacnia kulturalne współżycie środowisk ludzkich.

Środowisko nasze, ujęte w ramy organizacji zawodowej również ma to zadanie i to w stopniu — można zaryzykować twierdzenie — wyższym, gdyż obok moralnego obowiązku, wypływającego z ogólnych zasad, ma jeszcze nakaz pisany, przykazanie stutufowe o jasno wytkniętych, skrystalizowanych zadaniach, celem których jest szczera, uczciwa łączność koleżeńska i świadoma swych celów i zadań — solidarność zawodowa.

Wacław Sikorski

Swobodna wymiana myśli

Nie zawsze można mówić o czym się myśli, nie zawsze pisać o czym się mówi. Tak, tak, niełatwo znaleźć odpowiedni temat na artykuł.

Ale to nie wszystko. Byłoby pół biedy, gdyby wszyscy mieli jednakowy gust i zdanie. Ale gdzie tam. Artykuł, który u jednych zachwyt wzbudza, przejmuje oburzeniem drugich. Jedni chwalą, drudzy ganią. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Krytyka rzeczowa, przeciwstawienie swego zdania innemu poglądowi jest nie tylko dopuszczalna ale i konieczna; mam tu na myśli uporczywe trzymanie się pewnego wyłącznie kierunku, pewnego wąskiego koryta myśli, bez uwzględnienia dalszych, rozleglejszych horyzontów lub zainteresowań daną kwestią z innych, odrębnych punktów widzenia. Wszelkie pisma, a przede wszystkim pisma zawodowe, winny być terenem, na którym spotykają się i ścierają różne zdania i poglądy, bo pierwszym koniecznym warunkiem poczytności danego pisma jest jego aktualność. Trzeba umieć trzymać rękę na pulsie życia, trzeba dać możność czytelnikowi rozpatrzenia pewnego interesującego go zagadnienia z różnych stron, z różnego punktu widzenia. Nie potrzeba przy tym skakać sobie do oczu, zaprawiając artykuł jadem złośliwości, w której przebijają jakieś osobiste urazy czy niechęci. Tak jak dyskusję, tak i polemikę, powinien cechować pewien umiar, poszanowanie cudzego zdania, z którym można się nie zgadzać, ale które szanować należy.

Swobodna, w odpowiedniej formie utrzymana, wymiana myśli, jest konieczna. Nie jedno zagadnienie, z różnych punktów widzenia oświetlone, nabiera wyrazistości, konkretyzuje się dokładniej i jaśniej. Trzeba mieć odwagę własnego zdania i umieć zdanie to wypowiedzieć bez obawy, że będzie ono zlekceważone lub wyśmiane. Swobodna wymiana myśli to rękojmia intelektualnego rozwoju nie tylko jednostek, ale ogółu zrzeszonych w zawodzie, którego dane pismo jest organem prasowym. Wolność słowa i myśli to atrybut obywateli każdego nowożytnego państwa, którego wagę winni należycie cenić i umieć wykorzystywać zgodnie z elementarnymi zasadami honoru i rycerskości.

Urzędnicy sądowi i prokuratorscy mają możność wypowiedzenia się we własnym piśmie zawodowym „Apel". Na jego łamach winna mieć miejsce swobodna wymiana myśli w sprawach i zagadnieniach, interesujących ogół. Kilka kwestyj zostało już w ten sposób poruszonych. Poza tematami natury prawnej i spraw zawodowych pisano o kwestii kobiecej, o umundurowaniu, zastanawiano się nad tym, czy palić czy nie palić. W tych wszystkich sprawach padały głosy za i przeciw, a ogół czytelników, śledząc polemikę, wyrabiał sobie zdanie o poglądach ogółu. Myśle jednak, że wartoby częściej poruszać poważniejsze, bardziej zasadnicze zagadnienia. Sprawy organizacyjne, ustrojowe, kwestie, związane bezpośrednio z techniką pracy zawodowej, a więc zagadnienia proceduralne itp., nastręczają wiele ciekawych zagadnień, na temat których może się rozwinąć nader interesująca i pożyteczna polemika.

Czytelnicy „Apelu", pragnący czerpać z własnego pisma wiadomości najbardziej ich interesujące, muszą się również przyczynić do poruszania aktualnych zagadnień, zgłaszając artykuły właśnie na tematy najbardziej żywotne. Nasze pismo, hołdując wyżej przeze mnie głoszonej zasadzie swobodnej wymiany myśli, stanie się rzeczywistym wyrazicielem myśli ogółu i odzwierciadleniem nurtujących rzesze urzędników sądowych i prokuratorskich prądów, a przyczyni się to niewątpliwie do większego jeszcze spopularyzowania i tak już poczytnego pisma.

Maria Dembicka

MARIAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Medytacje.

Okres wielkopostny, to czas umartwienia cielesnego, wstrzemięźliwości i pokuty.

Rozmyślając nad marnościami żywota doczesnego, specjalnie my — urzędnicy sądowi — powinniśmy bić się w piersi, a posypawszy głowy popiołem — rachunek sumienia czynić ze swoich błędów, wad i ułomności.

Boć ileż to razy, miast cieszyć się z życia — owego najwyższego dobra — sarkaliśmy głośno na naszą dolę?

Ileż to razy kwestia kawałka chleba zajmowała nasz umysł do tego stopnia, że zapominaliśmy o tym, iż ci, którzy nami rządzą i chcą byśmy umartwiali swe ciało — są naszymi bliźnimi?

Ileż to razy drobne, przyziemne sprawy doprowadzały nas do takiego stanu, że zapominaliśmy, gdzie jest granica przyzwoitości, że z zaciśniętymi pięściami skakaliśmy sobie do oczu i, z pianą na ustach, obrzucaliśmy się stekiem słów plugawych?

Zaprawdę, zaprawdę w wielkiej nieprawości żyją dusze i ciała nasze i nadszedł czas najwyższy, aby to zło ze swoich serc i umysłów wyplenić, a w pokorze ducha spowiedź powszechną odprawić!

Ze skruchą więc wyznajemy publicznie błędy nasze, przyrzekając do nich więcej nie powrócić.

Żałujemy, żeśmy tak usilnie domagali się u władz poprawy bytu i zniesienia podatku specjalnego — a czego słusznie nie uczyniono, boć

„błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem oni będą nasyceni"!

Żałujemy za to, żeśmy głośno domagając się zjednoczenia wszystkich urzędników sądowych w jedną organizację zawodową, chcieli wynieść się nad innych i stać się przez to **„apostołami"** tej idei; wyrzekamy się tego obecnie, albowiem powiedziane jest: **„Kto się wywyższa — poniżony będzie, a kto się poniża — wywyższonym się stanie".**

Żałujemy, żeśmy w złości i zapamiętaniu jedni u drugich szukali „żołądka w głowie", a drudzy

O urzędnika pełnowartościowego

Urzędnik, przystępując do pracy, posiada przygotowanie teoretyczne, w służbie zaś nabiera praktyki. Lecz aby posiąść prawdziwe zawodowe przygotowanie, jakie by mu dało możność pewnie i słusznie stosować prawa i przepisy, które przynosi mu każdy dzień, potrzebuje on *czasu* na ich gruntowne przestudiowanie, oraz *czasu i możności* na zdobycie szeregu wiadomości, związanych z nimi, o charakterze ogólnym, czy też specjalnym.

Albowiem poza znajomością załatwiania szablonowej pracy, urzędnik *winien* sobie zdawać sprawę z organizacji państwowej, z roli państwa, z roli urzędu czy instytucji gdzie pracuje, a w szczególności *musi* mieć pojęcie o tych interesach społecznych, do których zaspakajania jego urząd czy instytucja są powołane, i o tym, jakie środki najlepiej do tego celu prowadzą.

Nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach, każdy urzędnik nie może nie zapoznać się z tym, aby być — *urzędnikiem pełnowartościowym.*

Angielski sędzia i uczony Stephen w rozprawie o sądownictwie powiada: „Sumienie sądownika winno być *wolne od wszelkich trosk życiowych*...—a oddane swej pracy". Ma on na myśli cały aparat sądowy, a więc i urzędników.

Wszak każda instytucja, czy urząd państwowy, powołane do zaspakajania pewnego specjalnego interesu, w znaczeniu ogólnym, pracują *całym swym personelem.*

Dokąd też urzędnik, jak się wyraża obecny Prezes Rady Ministrów Sławoj Składkowski, będzie *„zahukany i zabiedzony"* — pełnowartościowym również być nie może.

Czynniki miarodajne winny nareszcie zrozumieć te *dwie prawdy,* oraz dosłyszeć głosy jednostek, które w imię dobra Państwa, występując w imieniu ogółu, podejmują rzeczową, płodną krytykę *teraźniejszości* polskiego urzędnika. To nie wrogowie własnej państwowości i własnej instytucji, to nie siewcy czarnego defetyzmu — to ci — którzy prawdziwie kochają Polskę, a czynią to oglądając się na dalszą przyszłość Jej misji historycznej.

Polska musi być silna wewnętrznie, musi mieć pełnowartościowych urzędników, bujnych życiem państwowym, gdyż musi być państwem potężnym — mocarstwem.

W prawach Narodu i Państwa do zwycięskiego pochodu naprzód — decydują zawsze *wartości duchowe urzędnika.*

Jednym z podstawowych składników siły i znaczenia każdego narodu jest poziom jego oświaty i kultury. Od najdawniejszych czasów często widzieliśmy zjawisko, iż nie liczebność, ani nawet pomyślność polityczna i gospodarcza, lecz właśnie i przede wszystkim stopień oświaty i kultury decyduje o tym, że dane państwo wysuwa się na czoło innych państw, że odgrywa ono wybitną i twórczą rolę w historii.

Gdy *oświata* dzisiaj musi obejmować cały naród, albowiem jest jednym z najbardziej podstawowych warunków demokracji i życia państwowego — to nie mogą być *pominięci* nią — *urzędnicy!*

W obecnych zaś warunkach urzędnik odsunięty jest od życia kulturalnego i pozbawiony *oświaty.*

Uposażenie jego bowiem potrzeb tych nie zaspakaja...

„Osiągnięcie wyższego szczebla kultury jest uwarunkowane jednak i w dużej mierze od poziomu *materialnego".*

---

u pierwszych znalazłszy „głowy w żołądkach", dopytywali się, jaką drogą i jak rychło głowy te opuszczą ich mizerną powłokę cielesną; żałujemy tego, boć na pisane jest:

„widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki, która jest w oku twoim nie baczysz"!

Żałujemy wreszcie za wszystkie nasze ułomności tak właściwe rodzajowi ludzkiemu, a które cechowały nasz stan urzędniczy, a więc za krytykę nowej pisowni; za kłótnie o to, czy nosić mundury; palić, czy nie palić; czy popierać lub zwalczać kobiety; czy być „pomocnikami kancelaryjnymi" czy „rejestratorami"; czy wypada urządzać bale i zabawy reprezentacyjne pod wysokimi protektoratami, czy też nie wypada tego czynić za niezbyt przejrzyste „reflektory", puszczane na naszych kolegów; żałujemy za to wszystko, albowiem powiedziane jest:

„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni"!

Bijąc się w piersi wszyscy, bez żadnego wyjątku, oczekujemy, skruszeni, na rozgrzeszenie, powtarzając sobie w duchu słowa mądrego przysłowia:

*

„Pokorne ciele, dwie matki ssie..."!

Po zacytowaniu przytoczonego wyżej przysłowia przyszły nowe refleksje. To **„ciele"** nie podoba mi się bardzo; przypomniałem sobie, że autor **„Ramotów i Ramotek"**, August Wilkoński, powiedział kiedyś, że **„w cielęta nie orzą"**.

Nie wnikając jednak w to, czy w nas dotąd — z mniej lub więcej dobrym skutkiem — **„orano"** i czy nazwa krowiego dzieciątka może się do nas stosować, powinniśmy w swych medytacjach wielkopostnych uprzytomnić sobie jedynie fakt, że — **żyjemy,** że ten dar potężny, to dla nas czynnik najważniejszy. Skoro nam dano żyć — za nic nam troski dnia codziennego, za nic swary i kłótnie, za nic sprawy konsolidacji organizacyjnej, za nic głód i nędza.

„Z nędzą jest tak, jak ze wszystkim. Staje się ona znośna. Przybiera pewien kształt i układa się. Człowiek wegetuje, to jest istnieje licho, ale żyje" — powiedział Wiktor Hugo w **„Nędznikach"**.

Istnieje licho, ale... **żyje!** Żyjmy więc tak i my, a z **„pokornych cieląt"** wyrośniemy na porządne... obywatelstwo!...

...Oddajemy cały czas i wszystkie swe siły — pracy. Pobieramy zaś skromne wynagrodzenie *jedynie*, aby utrzymać się *przy życiu*.

Jak w tych warunkach być pełnowartościowym?!

Ogromna jest wydajność naszej pracy, dobrej woli, wiary i zapału — ale w lepszych warunkach — moglibyśmy zrobić *stokrotnie więcej!*

Chcemy *lepiej żyć, aby więcej dawać!*

Biała Podl. *Aleksander Anin-Nikończuk*

Uchylenie dekretu emerytalnego

Od przeszko dwóch lat ciągnąca się akcja, prowadzona przez wszystkich pracowników publicznych tak czynnych, jak emerytowanych, mająca na celu uchylenie głośnego dekretu emerytalnego z listopada 1935 r., który podważył zasady nienaruszalności praw nabytych, została ostatecznie zakończona uchyleniem wspomnianego dekretu. Jeszcze w roku ubiegłym pos. Ostafin zgłosił kompromisowy wniosek o uchylenie dekretu z pewną rekompensatą na rzecz skarbu, osiągniętą w granicach ustawy emerytalnej. Jakie to miały być rekompensaty, pisaliśmy o tym w swoim czasie w „Apelu".

Wiosek pos. Ostafina ugrzązł na zeszłorocznej kadencji w Senacie i wpłynął dopiero podczas tegorocznych obrad budżetowych.

W dniu 28 stycznia r. b. rozpatrywany był, jako nowela do ustawy emerytalnej w komisji, a 4 lutego na plenum Senatu.

Ustawę referował sen. Pawelec (OZN). Przebieg obrad podajemy wg sprawozdania urzędowego:

„Komisja uchwaliła szereg zmian, które łagodzą przepisy dekretu Prezydenta R. P. z 1935 r.

Przede wszystkim uwzględniono pewną grupę emerytów, o których rzadko się pamięta. Są to ci emeryci cywilni i wojskowi ze służby zaborczej, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem Państwa Polskiego. Ta grupa dzieli się na kilka oddziałów. Traciła ona wskutek dekretu listopadowego 10% swych emerytur. Obecnie przywraca się te 10%. Wzamian za to, będą ci emeryci pociągnięci także do opłaty na rzecz skarbu na równi z innymi. Jest to grupa nieliczna i strata skarbu wynikająca z tej zmiany ustawy nie jest wielka.

Następna zmiana dotyczy sprawy doliczania 10 lat do wymiaru emerytury, na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej (a więc nie dotyczy to nieszczęśliwych wypadków w pełnieniu służby). Tutaj dodaje się przepis, że te 10 lat będą doliczone tylko w razie istnienia związku przyczynowego między służbą a niezdolnością do zarobkowania. Jeżeli tego związku przyczynowego nie stwierdzono, to doliczenie 10 lat może nastąpić tylko za zgodą ministra skarbu. Postanowienie to nie obciąża obecnych emerytów, lecz działać będzie dopiero pro futuro. Utrudni ono przedwczesne emerytowanie funkcjonariuszy.

Dalej komisja skreśliła cały ustęp art. 2, który budził największe zastrzeżenia w Senacie i stał się przyczyną odesłania projektu napowrót do komisji w roku ubiegłym. Chodzi o wynagrodzenie za dodatkowe zajęcie emerytów, za wszelką pracę najemną (a więc nie tylko państwową i samorządową). Ten cały przepis odpada.

Dalej postanawia się, że korzystniejszy sposób liczenia pewnych lat służby w b. państwie zaborczym przysługuje osobom odznaczonym orderem „Virtuti Militari", lub „Krzyżem Niepodległości z mieczami", na równi z inwalidami wojennymi.

Opłata od emerytów, którzy będą korzystali z postanowień tej ustawy, miała wg pierwotnego projektu w pierwszym roku wynosić 5% od uposażenia emerytalnego i co roku zmniejszać się o 1%, a zupełnie ustać z dniem 1 kwietnia 1942 r. Ponieważ Senat w zeszłym roku nie uchwalił ustawy, przeto, ażeby nie przesuwać tego terminu, komisja wprowadza zmianę, że opłata wynosi w pierwszym roku 4% i tak samo kończy się 1 kwietnia 1942 r.

Ustawa ma wejść w życie dla pewnych przepisów dopiero z dniem 1 lipca 1938 r. Stało się to nie tylko ze względów budżetowych, ale przede wszystkim wskutek niemożności przepisania aż 80.000 dekretów emerytalnych przed tym terminem.

Opłaty na rzecz skarbu nie będą płacili wszyscy emeryci, lecz tylko ci, którym wymierzo emeryturę wg systemu tzw. punktowego. Są to ci emeryci, którzy poszli na emeryturę przez dniem 1 lutego 1934 r., względnie, którzy po tym terminie obrali system wg punktów jako korzystniejszy dla siebie.

Efekt finansowy całej ustawy, jeżeli się uwzględni emerytów cywilnych i wojskowych wraz z emerytami Lasów Państwowych i Poczty (a więc bez przedsiębiorstw państwowych wraz z Koleją), wg obliczeń Ministerstwa Skarbu, dałby rocznie emerytom 12.500.000 zł, a więc za 3 kwartały od lipca 1938 r. — 9.400.000 zł. Oczywiście wraz z emerytami Kolei Państwowych i innych przedsiębiorstw państwowych kwota byłaby bardzo poważna.

Ten ubytek 9.400.000 zł dla Skarbu znajduje częściowe pokrycie na podstawie opłaty od emerytur i innych postanowień projektu ustawy w sumie 4.700.000 zł. Pozostaje więc deficyt wynoszący również 4.700.000 zł. P. minister skarbu przyrzekł pokrycie tego deficytu z rezerw obecnego i z dotacji przyszłego preliminarza.

W dyskusji **sen. Jagrym-Maleszewski** przypomniał, iż na komisji zgłosił wniosek, ażeby w omawianej ustawie zostawić tylko ust. 1 art. 1 i trzy ostatnie artykuły formalne, a wszystkie inne postanowienia ustawy skreślić.

Do dobrych stron omawianego projektu ustawy należy zaliczyć ust. 1 art. 1, który znosi krzywdzące emerytów postanowienia dekretu Prezydenta R. P. z 1935 r., skreślenie ustępu, który obniżał emerytury tych, którzy służyli w Państwie Polskim. Pomyślnym objawem jest również skreślenie ustępu, zawierającego w stosunku do emerytów zakaz pracy. Względnym plusem jest zmniejszenie opłat pobieranych od emerytur.

Budzi zastrzeżenie ustęp, który mówi o doliczaniu 10 lat służby w razie utracenia zdolności do pracy w 95%, jeżeli ta utrata jest w związku przyczynowym ze służbą. Zbyt rygorystyczne traktowanie tego przepisu może być krzywdzące.

Do ujemnych stron należy zaliczyć utrzymanie artykułu ustanawiającego pobieranie opłat od emerytur w ciągu 4 lat oraz liczenie emerytom państw zaborczych służby wojennej pojedyńczo nie podwójnie, co jest przepisem niepożądanym z tego powodu, że odbiera prawa nabyte.

Sprawa musi być załatwiona i dlatego mówca zapowiada, że mimo nie poddania pod głosowanie jego wniosku, będzie głosował za projektem ustawy wraz z poprawkami komisji.

Kończąc swoje przemówienie, mówca zgłosił wniosek, ażeby przyśpieszyć termin wejścia w życie ustawy i dopłatę różnic w uposażeniach emerytalnych z 1.7.1938 r. do 14.4.1938 r.

W odpowiedzi **marszałek Prystor** oświadczył, że nie może poddać tego wniosku pod głosowanie wobec sprzeciwu Rządu, związanego z brakiem pokrycia.

Po oświadczeniu p. marszałka, mówca zgłoszony wniosek wycofał i zgłosił drugi, formaln, ażeby w ust. (1) art. 4 zamiast słów: „do dnia 1 kwietnia 1942 r." — wstawić słowa: „do dnia 31 marca 1942 r.".

Sen. Zbierski zauważa, że musi zapanować zrozumienie, że państwo nasze, borykając się z olbrzymimi trudnościami pieniężnymi, robi i tak duży wysiłek, przeznaczając miliony na emerytury.

Marszałek Prystor zarządza głosowanie początkowo nad zmianami wprowadzonymi przez komisję budżetową Senatu, następnie nad zmianą, proponowaną przez sen. Jagrym-Maleszewskiego. Projekt ustawy ze zmianami powyższymi zostaje uchwalony przez Senat.

W n-rze 17 Dziennika Ustaw z dnia 19 marca 1938 r., poz. 125 nowela została ogłoszona w formie ustawy z dnia 12 marca r. b.:

Według art. 1 uchyla się moc obowiązującą przepisów art. art. 2, 3, i 6 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 22.XI.1935 r. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodow. wojskowych (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521). Od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej nie stosuje się wspomnianych przepisów również do osób, które przed tym terminem przepisom tym podlegały.

Uchylone artykuły zawierały postanowienia, iż przy obliczaniu wysokości uposażenia emerytalnego w myśl przepisów art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11.12.1923 r., z czasu podlegającego zaliczeniu do wysługi emerytalnej z tytułu służby w b. państwach zaborczych (art. 81 i 84) oraz z okresów służby i pracy, zaliczonych do wysługi emerytalnej na podstawie art. 97 lub 101 lit. b) (praca zawodowa) uwzględnia się tylko 3/4 zaliczonego okresu.

Ograniczenie to dotyczyło emerytów, wdowy i sieroty po emerytach, którzy mieli przyznane zaopatrzenie na zasadzie ustaw emerytalnych z dnia 28 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 466) i z dnia 5.8.1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 68, poz. 616), emerytom zaś, wdowom po nich i sierotom otrzymującym zaopatrzenie na zasadzie art. art. 82, 95, 103 i 108 ustawy emerytalnej z dnia 11.12.1923 r. zaopatrzenie emerytalne zmniejszono o 10%.

Art. 2 nowelizuje dotychczasowe przepisy w ten sposób, iż w ustawie z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 160 z 1934 r.), zmienionej dekretem Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521), wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 11 ust. (1) otrzymuje brzmienie:

„Art. 11. (1). Funkcjonariuszowi państwowemu i zawodowemu wojskowemu, który po nieprzerwanej co najmniej 10-letniej służbie państwowej stał się trwale niezdolnym do służby, a ponadto utracił bez własnej winy w związku przyczynowym ze służbą trwale co najmniej 95% zdolności do zarobkowania — dolicza się przy wymiarze uposażenia emerytalnego w granicach art. 19 ustawy niniejszej 10 lat czasu służby, podlegającego normalnemu zaliczeniu do wysługi emerytalnej. W przypadkach, w których utrata zdolności do zarobkowania nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą — doliczenie, o którym wyżej mowa, może nastąpić za zgodą ministra skarbu, wyrażoną na wniosek właściwej władzy naczelnej";

2) w art. 29 w ust. 1 przepis oznaczony lit. b) otrzymuje brzmienie: „b) gdy z powodów, podanych w pkt. a) art. 28, stał się trwale niezdolny do prawidłowego pełnienia służby i utracił przy tym co najmniej 50% zdolności do zarobkowania";

3) w art. 81 w ust. 1 po zdaniu pierwszym wstawia się przepis następującej treści. jako zdanie drugie: „Przy wliczaniu, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, z czasu służby w b. państwie zaborczym uwzględnia się jedynie okresy rzeczywistej służby, okresów natomiast, podlegających doliczeniu z tytułu korzystniejszego liczenia tej służby, nie uwzględnia się; zastrzeżenie to nie dotyczy osób, odznaczonych orderem wojskowym „Virtuti Militari" lub „Krzyżem Niepodległości".

Art. 3 stanowi, iż:

(1) Przepis art. 2 pkt 3 stosuje się również do zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

(2) Jeżeliby przy zastosowaniu przepisu ust. (1) okazało się, że wysługa emerytalna wynosi mniej aniżeli lat 15, wysokość uposażenia emerytalnego określa się wg zasad zdania drugiego ust. 1 art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.".

Art. 4, jak i poprzedzający — 3, zawiera postanowienie, dotyczące rekompensaty, jakie skarb sobie zastrzegł wzamian za zniesienie dekretu i wg tego postanowienia:

(1) Począwszy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej z zaopatrzeń emerytalnych, wymierzonych w punktach przy zastosowaniu odpowiednich zasad ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 116, poz. 924) lub ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dnia 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 134, poz. 1107), będzie pobierana przy wypłatach miesięcznych rat opłata w wysokości 4% należnego zaopatrzenia. Od dnia 1 kwietnia 1939 r. wysokość wspomnianej opłaty zmniejszać się będzie co rok

o 1% aż do dnia 31 marca 1942 r., z którym to dniem pobieranie opłaty ustanie zupełnie.

(2) Opłata, przewidziana w ust. (1), będzie pobierana również od wszelkich dodatków do zopatrzenia emerytalnego.

(3) Opłata, o której mowa w ust. (1) — (2), nie będzie pobierana od zaopatrzeń, których wysokość wraz z dodatkami nie przekracza: dla emerytów — kwoty 100 zł, dla wdów — kwoty 50 zł, dla sierot zaś — kwoty 25 zł miesięcznie.

(4) Jeżeliby przy stosowaniu opłaty, o której mowa w ust. (1) — (2), okazało się, że zaopatrzenie miałoby wynosić mniej, aniżeli 100 zł, 50 zł lub też 25 zł, opłata powyższa będzie zmniejszona do kwoty, o którą zaopatrzenie przekracza normy, określone w ust. (3).

(5) Opłata, przewidziana w ust. (1) — (2), nie będzie pobierana również od zaopatrzeń emerytalnych odznaczonych orderem wojskowym „Virtuti Militari" lub „Krzyżem Niepodległości z Mieczami" oraz zawodowych wojskowych, uznanych za inwalidów wojennych.

Dalej w art. 5 mieści się upoważnienie dla Ministra Skarbu do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy emerytalnej z 1923 r. i wreszcie art. 7 wprowadza ustawę nowelizacyjną z dnia 1 lipca 1938 r. z wyjątkiem przepisów art. 2, pkt. 1 i 2, które wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r.

O tytułach wykonawczych

Ponieważ k. p. c. uregulował zagadnienia, co do których dotychczas miały zastosowanie różne przepisy dzielnicowe z ustaloną przez długie lata praktyką, wpłynęło to w znacznym stopniu na utrzymywanie się praktyki, często niezgodnej z wyraźnym przepisem tegoż kodeksu.

Poruszę tu kwestię wydawania przez sądy tytułów wykonawczych.

Ustaliła się praktyka, że zgłaszane są do sądów przez wierzycieli lub dłużników wnioski o nadanie klauzuli wykonalności prawie każdemu wypisowi orzeczenia sądowego, przeznaczonemu dla komorników.

Wnioski takie są uzasadnione żądaniami komorników, którzy rzekomo odmawiają przyjmowania wypisów sądowych nie zaopatrzonych w klauzule wykonalności.

Z tej też przyczyny zgłaszane są wnioski o nadanie klauzuli wykonalności postanowieniom sądu, stwierdzającym umorzenie postępowania z urzędu lub na wniosek strony, postanowieniom odrzucającym z przyczyn formalnych środki odwoławcze, postanowieniom oddalającym zażalenia, postanowieniom, prostującym oczywiste omyłki w orzeczeniach sądowych lub zawierających wykładnię orzeczeń i w wielu innych przypadkach i to wówczas, gdy orzeczenia te nie stanowią podstawy egzekucji.

Tego rodzaju wnioski w zależności od przyjętej w danym sądzie lub okręgu sądowym praktyki, są załatwiane zgodnie z wolą stron lub też oddalane.

Daje się też słyszeć wskutek tego niejednokrotnie uwagi, że nie wszystkie przepisy, wydane dla sądów całej Rzeczypospolitej, są w niektórych sądach „przestrzegane".

Różną praktykę w tej dziedzinie usunęłoby ściśle stosowanie przepisów k. p. c., traktujących o tytułach egzekucyjnych i klauzulach wykonalności. Art. 526 k. p. c. stanowi, że „podstawą egzekucji jest tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności — tytuł wykonawczy". Z przepisu tego wynika, że klauzulą wykonalności zaopatruje się takie orzeczenia sądowe, **które stanowią coś pozytywnego, stwarzającego podstawę do egzekucji,** a wskutek tego nadają się do przymusowego wykonania. Wynika również, że przedmiotem wykonania jest nie klauzula wykonalności, stwierdzająca jedynie, iż orzeczenie sądowe stanowi wykonalny tytuł egzekucyjny oraz polecenie wykonania tego tytułu zwrócone do organów władzy — lecz samo orzeczenie stosownie do jego treści.

Dlatego też nie może być nadana klauzula wykonalności wyroku o ustalenie stosunku prawnego i wyrokom dotyczącym ukształtowania stosunków prawnych jako nie nadającym się do wykonania przymusowego.

Wynika to również z art. 539 k. p. c. („Wniosek o **wszczęcie egzekucji** składa się stosownie do właściwości sądowi lub komornikowi") i z art. 540 k. p. c. („We wniosku o **wszczęcie egzekucji** wierzyciel powinen wskazać świadczenie, które ma być spełnione i sposób egzekucji. **Do wniosku należy dołączyć tytuł wykonawczy"**).

W żadnym razie nie będą stanowiły podstawy do **wszczęcia egzekucji** orzeczenia wyżej wyłuszczone przykładowo, o ile nie ma w nich rozstrzygnięcia o kosztach procesu, które by podlegały doliczeniu względnie zaliczeniu między stronami w postępowaniu egzekucyjnym.

Powstaje pytanie, czy komornicy muszą w każdym przypadku składania przez strony wypisów względnie odpisów orzeczeń sądowych mających związek z egzekucją, żądać, aby orzeczenia takie były zaopatrywane w klauzule wykonalności i czy brak takich klauzul uniemożliwia im wydawanie przewidzianych przez k. p. c. postanowień.

Z artykułów zawartych w rozdziale IV części II k. p. c., traktujących o zawieszeniu i umorzeniu postępowania (art. 556—568) wyraźnie wynika w jakich przypadkach komornicy mogą korzystać z przysługujących im uprawnień zawieszania lub umarzania egzekucji.

Do wydawania tego rodzaju postanowień nie jest konieczne złożenie przez stronę tytułu wykonawczego, wystarczy bowiem złożenie dowodu na piśmie, nie budzącego wątpliwości, a stanowiącego podstawę do zawieszenia, umorzenia lub ograniczenia egzekucji.

Takimi dokumentami są bezsprzecznie wypisy względnie odpisy orzeczeń sądowych, wydawane na wniosek osób zainteresowanych, o ile odpisy te stwarzają podstawę do zawieszenia, umorzenia lub ograniczenia egzekucji, tym bardziej, jeżeli w wydawa-

nych stronom wypisach (odpisach) wyraźnie zaznaczono, że wydane zostały dla przedstawienia właściwemu komornikowi w związku z prowadzoną egzekucją.

Wynika to wyraźnie z art. 564 k. p. c. („Przed zgłoszeniem lub umorzeniem postępowania należy wysłuchać wierzyciela i dłużnika, **wyjąwszy, gdy** istnieje już prawomocne orzeczenie, uzasadniające umorzenie postępowania lub, gdy zawieszenie bądź umorzenie ma nastąpić z woli wierzyciela albo z samego prawa").

Nie wymagają więc klauzuli wykonalności wypisy (odpisy) postanowień o odjęciu rygoru natychmiastowej wykonalności, o utrzymaniu rygoru pod warunkiem złożenia zabezpieczenia, o oddaleniu zażalenia na postanowienia przy skargach na czynności komornika, o umorzeniu postępowania w sprawie z urzędu lub na wniosek strony, o odrzuceniu apelacji lub zażalenia, o sprostowaniu oczywistej omyłki w orzeczeniu sądu, o wykładni orzeczenia sądowego itp.

Należy tu poruszyć jeszcze zagadnienie, czy na wniosek pozwanych trzeba wydawać tytuły wykonawcze w przypadku zmniejszenia orzeczenia II instancji przypadających od nich na rzecz powodów roszczeń zasądzonych orzeczeniem I instancji, egzekwowanych na zasadzie wyroków opatrzonych rygorem lub z tytułu zabezpieczenia.

Gdyby stanąć na stanowisku art. 530 § 1 k. p. c., gdzie jest mowa o nadaniu klauzuli wykonalności na wniosek wierzyciela, którym może być przecież powód lub pozwany w zależności od wyniku procesu, to i w tym przypadku wydanie tytułu wykonawczego pozwanemu na dowód zmniejszenia dochodzonej pretensji, byłoby sprzeczne z przyjętymi zasadami, wyrażonymi w art. 526, 539 i 540 k. p. c., **bowiem może być wówczas mowa jedynie o ograniczeniu egzekwowanego roszczenia, a nie o wszczęciu egzekucji.**

Może więc mieć tu jedynie miejsce wydanie pozwanemu wypisu (odpisu) orzeczenia sądowego dla przedstawienia komornikowi prowadzącemu egzekucję.

Komornik, jeżeli przedstawiono mu wypis z prawomocnego orzeczenia, będzie miał podstawę do umorzenia postępowania w części egzekwowanego roszczenia na zasadzie art. 561 § 1 pkt. 3 i 564 k. p. c., bowiem zmniejszenie orzeczeniem sądu dochodzonej pretensji, jest równoznaczne z pozbawieniem pierwszego tytułu egzekucyjnego skutków prawnych w części oddalającej roszczenie. Gdyby zachodziła wątpliwość co do prawomocności orzeczenia sądowego — komornik na zasadzie art. 509, 510, 561 § 1 pkt. 564 k. p. c. będzie miał podstawę do wezwania wierzyciela do złożenia wyjaśnienia.

Dla wyczerpującego omówienia poruszonego zagadnienia dotyczącego tytułów wykonawczych, należy wspomnieć jeszcze o stanowisku niektórych komorników odmawiających przyjmowania tytułów wykonawczych na zabezpieczenie, wydawanych przez sądy na zasadzie art. 844 § 3 k. p. c., uwarunkowując przyjmowanie takich tytułów od jednoczesnego przedstawienia dowodu wpłaty żądanej przez sąd kaucji.

Takie stanowisko komorników jest niewłaściwe.

Na zasadzie § 98 reg. cyw., „jeżeli wykonanie zarządzenia tymczasowego uzależnione jest od złożenia przez wierzyciela kaucji (art. 844 § 3), tytuł wykonawczy będzie mu wydany dopiero po złożeniu kaucji".

Z przepisu tego wyraźnie wynika, że, jeżeli tytuł wykonawczy został wydany, to nastąpiło to już po złożeniu wymaganej kaucji i przedstawieniu dowodu do akt sprawy.

Jeżeli na tle ustawodawstwa państw zaborczych przy wydawaniu tytułów wykonawczych ustaliła się inna, różna w każdym zaborze, a nieraz nawet w innym okręgu sądowym, praktyka niezgodna z duchem k. p. c., to praktyka taka winna być wypierana. Wpłynie to na szybsze ustalenie się jednolitej praktyki, odpowiadającej k. p. c., i przyśpieszenie egzekucji, co leży w interesie sądów, sądowych organów egzekucyjnych i stron w procesie.

Warszawa. *Antoni Domański*

Wykonanie wyroków w postępowaniu karnym

Uwagi autora artykułu pt.: „Obowiązek zawiadamia władz administracyjnych i PKU o skazaniu", zamieszczonego w Nr 2 „Apelu" z r. b., wymagają ponownego sprostowania, a mianowicie:

Nie jest zgodne z ustawą i rozporządzeniem wykonawczym w sprawie powszechnego obowiązku wojskowego (Dz. U. R. P. z 1933 r., poz. 455 i z 1934 r., poz. 757) twierdzenie, że władze poborowe należy zawiadamiać **o każdym** wyroku prawomocnym.

W myśl § 355 cz. A., lit. c) i d) i cz. B. lit. c) rozp. wykon., władze wymiaru sprawiedliwości obowiązane są zawiadamiać władze poborowe o skazaniu na kary, wymienione w art. 9, 56 i 103 — 108 ustawy, tzn. jedynie w następujących wypadkach:

1. w razie skazania na kary powyżej 3 lat, bez względu na rodzaj przestępstwa, oraz w razie zarządzenia umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych (art. 9 ust. 1 ustawy);

2. w razie skazania na kary powyżej 3 miesięcy za przestępstwa, popełnione z niskich pobudek, za zbrodnie stanu, za przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym, albo za jedno z przestępstw z ustaw o szpiegostwie oraz w razie zarządzenia umieszczenia sprawcy w domu pracy przymusowej (art. 9, ust. 4 ustawy);

3. w razie skazania na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz za przestępstwa przeciwko mieniu, nierząd lub przestępstwa z chęci zysku (art. 56 ustawy) i

4. w razie skazania za uchylanie się od służby wojskowej (art. 103 — 108 ustawy).

Nawiązując jeszcze do artykułu kol. Arendta („Apel" z 1937 r., Nr. 7—8) pt.: „Wykonania wyroku w postępowaniu karnym", należy zauważyć, że twierdzenie, iż wyrok wykonywa się podczas trwania are-

sztu tymczasowego (str. 112, szpalta 2, ust. 2 od góry) nie ma podstawy prawnej.

W myśl bowiem ust. 3 okólnika w sprawie stosowania aresztu tymczasowego do osób, odbywających karę pozbawienia wolności (II Zb. rozp. i ok., poz. 393) „postanowienie sędziego powinno zawierać ograniczenie, że areszt tymczasowy winien być wykonany dopiero z chwilą, gdy więzień karny będzie wypuszczony na wolność z jakiegokolwiek powodu".

Odmienne postępowanie powodowałoby nieuzasadnione korzyści dla oskarżonego przez to, że w razie skazania w drugiej sprawie i zaliczenia tymczasowego aresztowania w trybie art. 58 k. k., jednocześnie odbywałby karę w dwóch sprawach, co może mieć miejsce jedynie na mocy łącznego wyroku sądowego.

Przez analogię powinno się stosować ten okólnik w wypadku, gdy na tymczasowo aresztowanego wpłynie do wykonania wyrok w innej sprawie, przy czym wyrok winien być niezwłocznie wprowadzony w wykonanie, zgodnie z art. 540 k. p. k.

Wreszcie sprawa stosowania warunkowego zwolnienia do osób, odbywających zastępcze kary pozbawienia wolności.

Kol. Arendt jest zdania, że warunkowe zwolnienie do tych osób nie może mieć zastosowania (str. 115, szpalta 1, ust. 1). Nie wiem, na czym opiera to twierdzenie, gdyż według wyjaśnienia Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości (rozkaz Nr 100, § 6) warunkowe zwolnienie **może** być stosowane do osób, odbywających karę aresztu zastępczego w sprawach karnych skarbowych. Ponieważ zaś w sprawach o przestępstwa pospolite kara zastępcza może wynosić 3 lata aresztu lub 2 lata więzienia (art. 43, § 4 k. k.) i z uwagi na to, że w rozporządzeniach o warunkowym zwolnieniu nie ma przepisu, zabraniającego stosowanie warunkowego zwolnienia do osób, odbywających zastępczy areszt, należy — moim zdaniem — uznać, że osoby te nie są wyłączone z dobrodziejstwa warunkowego zwolnienia.

Lublin. *W. Kiecol*

Komornik sądowy

Skreślone w artykule „Kij w mrowisku" (Nr 12/37 „Apelu") wnikliwe uwagi na marginesie komorników sądowych, w swej konkluzji przedstawiły trafną charakterystykę urzędowania pewnej kategorii komorników sądowych. Uwagi powyższe dały mi asumpt do częściowego skrystalizowania momentów, które niewątpliwie mogą stanowić kryterium do usprawnienia agend komorniczych.

Bezsprzecznie stwierdzić należy, że „jaki komornik takie i jego urzędowanie". Ta prosta prawda wyraźnie wskazuje na to, że dominującym pierwiastkiem w sprostaniu, trudnym obowiązkom wykonywania czynności egzekucyjnych są walory komornika, który stoi na piedestale trwałych i wzorowych kwalifikacji moralnych i zawodowych. Tych walorów, w szczególności wiadomości fachowych tak teoretycznych, jak praktycznych napewno nie posiada urzędnik kolejowy z odpowiedzialnej służby ruchu (ten niewątpliwie kurier wstrzyma—ale przy wstrzymaniu egzekucji narobi bigosu), czy emerytowany oficer. Mogą być oczywiście „wyjątkowe" wyjątki, które jednak w tej dziedzinie nie stanowią elementu neutralizującego.

Wypadek, że „komornik" urzęduje jedynie de nomine — zaś de facto pierwsze skrzypce gra jego sekretarz, nie jest odosobnionym.

Wybór kandydata na komornika winien być zatym szczególnie oględnie dokonywany. Pojęcia „wyrozumiałość, czy inne względy" oczywiście nie mogą mieć miejsca. Kandydat tylko z tymi prerogatywami będzie jedynie utrapieniem sądu i swych władz przełożonych, obniży autorytet ogółu komorników i będzie rozmyślnie, albo wskutek nieudolności działał wbrew zasadzie „dla dobra Służby i Państwa", zaś niewątpliwie będzie przez niego dobrze zrozumiany własny interes.

Według obowiązującego ustawodawstwa, komornik sądowy stanowi prawie samodzielną instytucję. Komornik, który samodzielnie musi rozstrzygać zawiłe nieraz kwestie prawne, a które pierwotnie w większej mierze należały do kompetencji sądów (np. egzekucja z nieruchomości) — zdany jest wyłącznie na własne siły. Logiczną konsekwencją tego pewnika jest, że komornik prócz „przywilejów", czy „dobrego numeru" musi wykazać się wymaganymi wartościami duchowymi i moralnymi oraz dokładną znajomością obowiązujących przepisów (nie tylko po „łebkach") i umiejętnością praktycznego ich stosowania.

Niezbędną jest również ogólna znajomość innych przepisów i ustaw, które mają ścisły związek z prawem egzekucyjnym, oraz praktyczną znajomość czynności sekretariatów sądowych. Bo jakież świadectwo ubóstwa wystawi sobie komornik sądowy, gdy wskutek braku wiadomości z zakresu np. prawa materialnego, nie jest w stanie rozstrzygnąć w zasadzie błahych spraw, lub gdy np. w sprawach umów małżeńskich zwraca się do sekretariatu hipotecznego — zaś celem stwierdzenia, czy pełnomocnik „X", jest istotnie kuratorem dłużnika „Y" do sekretariatu karnego. Pewne niedociągnięcia, popełniane przez urzędników sekretariatu sądowego mogą być pobłażliwiej traktowane, ponieważ błędy ich, czy uchybienia zostaną w zarodku sprostowane wzgl. uzupełnione przez współkolegów, lub wskutek uwag sędziego. Błędy zaś, czy nawet absurdy komornika idą bezapelacyjnie w szeroki świat. Efekty tych uchybień komentarzy nie wymagają. Ale wymagają zastanowienia i głębokiego przemyślenia. Jest ono z wielu względów bardzo pożądane.

Reasumując powyższe musimy na pytanie czy komornik, nawet o wybitnych zdolnościach, po jednorocznej praktyce (§ 10 rozp. o kom.) — choć przy idealnych warunkach, będzie odpowiadał warunkom wymaganym — odpowiedzieć w sensie negatywnym.

Wynikiem tych rozważań jest ustalenie, że komornikiem sądowym winien być urzędnik, który da rzeczywistą rękojmię należytego prowadzenia agend

komorniczych. Takim urzędnikiem niewątpliwie może być sekretarz sądowy, nietylko z nominacji, ale sekretarz o wysokiej kulturze urzędniczej, o pełnych kwalifikacjach moralnych i zawodowych, z *dłuższą praktyką* we wszystkich sekretariatach sądowych ze szczególnym uwzględnieniem praktyki na stanowisku kierownika sekretariatu egzekucyjnego.

Z ostrożności nadmieniam, że powyższe moje uwagi nie odnoszą się do komorników, których kwalifikacje nie budzą wątpliwości.

Drugim nieodzownym warunkiem, zapewniającym ciągłość należytego urzędowania komorników, rugowanie uchybień i ograniczenie utyskiwań zainteresowanych, jest należyta, stała kontrola czynności komorników sądowych.

Uwagi i spostrzeżenia moje, które ukształtowały się w czasie mej praktyki w zakresie współdziałania w nadzorze agend komorniczych, będą przedmiotem osobnego artykułu.

Świecie n/W. .. *Bolesław Fabiński*

WSPÓŁPRACA Z KOMITETEM OBRONY PRAW PRACOWNICZYCH

W sprawach ogólnych, dotyczących zagadnień, absorbujących i inne ugrupowania pracowników państwowych, Związek nasz, jak wiadomo, współpracuje z Komitetem Obrony Praw Pracowniczych, który dla wzmożonego poparcia postulatów aktualnych, urządził w dniu 16 stycznia r. b. Zjazd Delegatów wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Komitetu.

Rezolucje Zjazdu Delegatów, uchwalone dnia 16 stycznia 1938 r. zostały przedstawione zarówno p. Premierowi jak i Ministrowi Skarbu.

Postulaty, zawarte w rezolucji zmierzały do: 1) zupełnego i rychłego zniesienia podatku specjalnego, 2) zniesienia dekretu z 22 listopada 1935 r. bez żadnej rekompensaty i 3) do oparcia nowej ustawy uposażeniowej na odmiennych i sprawiedliwych zasadach. Sprawy, objęte dwoma pierwszymi postulatami, były ostatnio przedmiotem obrad i uchwał Ciał Ustawodawczych i mimo wysiłków Komitetu Obrony P. P. nie zostały narazie zadowalająco załatwione. W każdym razie podatek specjalny został obniżony procentowo od dnia 1 kwietnia 1938 r.; osobną ustawą uchylono dekret emerytalny, przy czym przywrócono 10% emerytom ściśle zaborczym i utrzymano brzmienie art. 25 wedle brzmienia ustawy z r. 1923. Jednakże równocześnie nałożono na emerytów zaborczych i punktowych opłatę 4% (zmniejszającą się w ciągu następnych lat o 1%), oraz przesunięto termin wejścia w życie ustawy do dnia 1 lipca 1938 r.; trzeci postulat jest w zawieszeniu, gdyż projekt nowej ustawy uposażeniowej nie został dotychczas opracowany.

Sytuacji, jaka wskutek tego wytworzyła się, poświęcił szczególną uwagę Komitet Obrony Praw Pracowniczych na posiedzeniu, odbytym w dniu 7 marca b. r., na którym obszernie omawiano dalszy tok starań o zrealizowanie wymienionych najpilniejszych postulatów ogółu pracowników państwowych. Przedstawiciele poszczególnych Central stwierdzili, że tragiczny stan materialny szerokich rzesz pracowniczych uzasadnia w całej pełni żądanie zniesienia wszelkich nadzwyczajnych obciążeń, a w szczególności zaś podatku specjalnego, którego przejściowy charakter był ustawowo zastrzeżony — z równoczesnym uzależnieniem od zrównoważenia budżetu. Równowaga ta została osiągnięta i to po podwyższeniu budżetu o 130 mil. zł, czyli że odpadło jedynie uzasadnienie dla pobierania tego podatku. W tych warunkach procentowe obniżenie podatku nie może być uważane za zadawalające załatwienie sprawy, ani tym mniej za dokonanie jakiejś „reformy uposażeń", tymbardziej, że i p. Minister Skarbu uznał potrzebę zniknięcia tego podatku i p. referent budżetu w Sejmie wskazywał na niedostateczność uposażeń pracowników państwowych. Komitet Obrony P. P. wychodzi z założenia, że dla pokrycia rosnących wydatków państwowych powinny być znalezione inne środki pokrycia poza uposażeniami pracowników państwowych, w każdym razie zaś domagać się będzie, aby w ciągu bieżącego roku podatek specjalny został stopniowo zlikwidowany.

Równocześnie zwrócił Komitet uwagę na niczym nieusprawiedliwioną krzywdę, jaka znowu spada na emerytów państwowych, zarówno przez obciążenie ich 4% opłatą wzamian za zniesienie dekretu listopadowego, jak i przez przesunięcie terminu tego zniesienia na dzień 1 lipca 1938 r. Komitet Obrony P. P. podobnie jak Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie chciał spowodować swą akcją odwlecenia uchwalenia ustawy, znoszącej wspomniany dekret; jeżeli jednak w bieżącej sesji sejmowej nie da się uzyskać przywrócenia terminu 1 kwietnia b. r., to wszystkie organizacje pracownicze będą nalegały na to, aby wspomniana opłata procentowa została zupełnie zniesiona, tymbardziej, że obciąża ona także tych emerytów, którym dekret listopadowy nie obniżył wcale uposażeń.

Te poglądy i postulaty postanowił Komitet Obrony P. P. przedstawić p. Ministrowi Skarbu na osobnej audiencji.

Poza tym zwrócił Komitet uwagę na objawione w niektórych miejscowościach tendencje do tworzenia Komitetów lokalnych dla prowadzenia akcji, wychodzącej czasem poza ramy spraw zawodowych. Komitet Obrony P. P. wychodzi z założenia, że wszystkie organizacje lokalne powinny stanowić część składową Central, wchodzących w skład Komitetu i że w obrębie tych Central winny dawać wyraz swym życzeniom i swej inicjatywie, a zarazem przeprowadzać uzgodnioną z nimi akcję, wskutek tego Komitet nie widzi potrzeby zalecenia, aby tworzone były Komitety regionalne. Rozumiejąc jednak, że wobec pewnych wydarzeń zewnętrznych, organizacje miejscowe, zgadzające się z Komitetem Obrony P. P. w pojmowaniu swych zadań, zechcą dążyć do wspólnego porozumienia w sprawach ściśle zawodowych, Komitet Obrony P. P. postanowił prosić Centrale, w skład jego wchodzące, aby zaleciły swym organizacjom lokalnym wciąganie do porozumienia wyłącznie *organizacyj pracowników państwowych i samorządowych, zjednoczonych przez swe Centrale w Komitecie Obrony P. P.* i to na zasadzie bezwzględnej solidarności organizacyjnej.

Z życia naszych Stowarzyszeń

LUBLIN. — *Zorganizowanie Koła Okręgowego w ŁUCKU.*—Urzędnicy sądowi i prokuratorscy okręgu sądowego łuckiego, za nielicznymi tylko wyjątkami, jeżeli chodzi o stosunek do Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich, jako organizacji, dotychczas „chodzili luzem", co, określając dialektem bardziej zrozumiałym, znaczy, że nie byli zespoleni w organizacji zawodowej.

Dzień 26 lutego 1938 r. był pod tym względem przełomowym, w dniu tym bowiem, na skutek inicjatywy Prezesa Zarządu Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie — kol. Józefa Kosmulskiego, odbyło się w Łucku zebranie organizacyjne Koła Okręgowego Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich przy udziale 50 osób. Zaszczycił je swą obecnością kol. Józef Kosmulski, który przybył specjalnie w tym celu do Łucka.

Po wyczerpującym referacie na temat znaczenia organizacji zawodowych w życiu urzędniczym, tudzież o zadaniach i celach Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich, kol. Kosmulski zwrócił się do zebranych z gorącym apelem o zorganizowanie Koła Okręgowego Zrzeszenia w Łucku.

Jak dalece jego, proste i pełne entuzjazmu dla sprawy Organizacji, słowa znalazły oddźwięk wśród zebranych, świadczy fakt, że bezpośrednio po tym jednogłośnie uchwalono zorganizowanie Koła Okręgowego Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Łucku i wybrano zarząd Koła w osobach: kol. Piotra Marzeckiego (prezes), kol. Wiktora Środy (wiceprezes), kol. Bolesława Mackiewicza (skarbnik), kol. Zofii Kuriatowej (sekretarz), kol. Wacława Łucznika (zastępca sekretarza), kol. Leonarda Dąbrowskiego i kol. Juljana Opolskiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. Józefa Pawlikowskiego, kol. Lucjana Cybulskiego i kol. Bogumiła Wagnera.

Po zebraniu podejmowano Prezesa Zarządu Zrzeszenia Urzdników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie — kol. Kosmulskiego skromną kolacją w miejscowym klubie „Ognisko". W atmosferze koleżeńskiej pogawędki, dość częstych „sto lat" na cześć gościa z Lublina i poszczególnych koleżanek oraz kolegów przeciągnęła się ona daleko za „nim kur zapieje". Nie zaniedbano przy tym tradycyj karnawałowych, zwłaszcza wobec zbliżającego się szybkimi krokami „popielca" i dziarsko wyprostowano pochylone ustawicznie nad biurkiem plecy w rytmach walca, kujawiaka, tanga i karioki.

W ten sposób rozpoczęło swój żywot Koło Okręgowe Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Łucku, a sądząc z doboru ludzi na czele jego stojących, będzie ono bardzo żywotne.

POZNAŃ. — *Działalność Związku.* — W czwartek, dnia 17 marca r. b. odbyło się w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Poznaniu plenarne zebranie Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Koła Poznań.

Kol. Stasiński wygłosił referat o kosztach sądowych, który wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Następnie złożył kol. prezes sprawozdanie z odbytego walnego zjazdu delegatów, który się odbył dnia 5 lutego 1938 r. i podał do wiadomości wnioski uchwalone na tymże zjeździe.

W maju r. b. postanowiono urządzić wycieczkę. Zorganizowanie odnośnej wycieczki jako też kursów dokształcających dla urzędników sądowych, które mają się odbyć w sezonie zimowym 1938/39, poruczono prezydium Zarządu.

Poza tym kol.-prezes podał do wiadomości różne komunikaty.

Na koniec wypowiedzieli się zebrani przeciw przystąpieniu naszej organizacji do Wojewódzkiej Rady Pracowniczej.

POZNAŃ. — *Odezwa Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej do swoich członków.* — Koledzy! Wiecie wszyscy, że musimy dążyć do konsolidacji naszego narodu. Czas już najwyższy, by znikły wreszcie wszelkie wybujałe indywidualizmy tak szkodliwe w obecnej sytuacji. Solidarność nasza realizuje się przez istnienie jednego Związku urzędników sądowych, obejmującego wszystkich kolegów Rzeczypospolitej. Tymczasem koledzy z Poznania od dawna patrzą ze smutkiem i bólem na oderwanie się Stowarzyszenia Okręgu Warszawskiego od Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. Tak małego zrozumienia dla spraw zawodowych ze strony okręgu — który powinien być sercem Polski — nie spodziewaliśmy się. Dotychczas ze smutkiem spoglądaliśmy na działalność Stow. Okręgu Warszawskiego, obecnie jednak miara się przebrała! Zaczepki i nieodpowiednie wystąpienia secesjonistów wobec nas, zmuszają nas nie do obrony, lecz do uwidocznienia Wam Koledzy, jak zgubną i szkodliwą dla całości jest działalność władz tego Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Okręgu Warszawskiego jako powód swej separacji podało niedomagania i niedociągnięcia, które zaistniały w łonie naszej organizacji. Argument ten nie wystarcza, by z tego powodu wprowadzić chaos i zamęt wśród urzędników sądowych. Każdy ma prawo głosu, a złemu można zawsze zaradzić przez odpowiednią krytykę, a nie przez działalność rozbijacką. Tylko właśnie odwagi potrzeba kolegom ze Stowarzyszenia Okręgu Warszawskiego, którzy uciekali, by zdala rzucać oskarżenia na naszą organizację. W ostatnim czasie oskarżenia te dotyczyły i nas, że nie łączymy się z ich ruchem, że stoimy mocno przy raz obranej zasadzie.

Z tytułu więc tego, że bronimy konsolidacji, czujemy się naprawdę jej „apostołami" i wobec Was wszystkich, Koledzy, wyrażamy jeszcze raz nasze potępienie secesjonistom.

Wolno widzieć zło i starać się je unieszkodliwić, lecz wara od wprowadzania rozdźwięków i podziałów na grupy! Dość warcholstwa, czas najwyższy wyplenić ten zbytni indywidualizm!

Pomijając inne nieodpowiednie wystąpienia Panów z Warszawy, zwracamy się do Was z apelem, abyście ignorowali ich, byście tępili wszelkie wyła-

mania się od macierzystej organizacji. Każdy światły obywatel rozumie powagę chwili, która wymaga skupienia i zorganizowania nowych sił.

Zarzuty Kolegów Okręgu Warszawskiego lekceważymy, zarzucony brak rozumu nie przeraża nas. Cel naszej organizacji jest wyższy, musimy rozróżnić zło chwilowe od wartości trwałych i pewni jesteśmy, że każdy głębiej myślący kolega podziela nasze zdanie.

SĄD NAJWYŻSZY. — *Sprawozdawcze Walne Zebranie.* — Dnia 5 marca r. b. odbyło się w Stowarzyszeniu Urzędników Sądu Najwyższego doroczne Sprawozdawcze Walne Zebranie. Na zebranie przybył prezes Związku Zrzeszeń kol. W. Sikorski, w serdecznych słowach witając zebranie i życząc owocnych obrad. Przewodniczył zebraniu kol. Szkolnicki. W załatwieniu porządku dziennego prezes ustępującego Zarządu kol. Popieluch złożył obszerne sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, obejmujące wykonanie wszystkich statutowych agend Stowarzyszenia. Skarbnik kol. Zawadka złożył sprawozdanie kasowe. W ciągu całego 1937 r. udzielono członkom istniejącej przy Stowarzyszeniu Kasy Samopomocy Koleżeńskiej 73 pożyczek na ogólną sumę 18.319 zł, spłacanych w ratach miesięcznych oraz 325 pożyczek tzw. „chwilówek“ na sumę 5.545 zł. Razem udzielono pożyczek na sumę 23.864 zł. Z ogólnej sumy 23.884 zł spłacono do dnia 31 grudnia 1937 r. — 15.794 zł, pozostała suma 8.070 zł obciąża konta dłużników.

Stowarzyszenie liczy 68 członków, na 71 urzędników Sądu Najwyższego.

WPŁYWY:

	zł i gr
Pozostałość kasowa z 1936 r.	619,65
Wpisowe	7,—
Składki członkowskie	818,—
Fundusz zapasowy	73,—
% od pożyczek KKS	11,20
Dochody z imprez	5,84
	1534,69

WYDATKI:

	zł i gr
Składka do Centrali i prenum. czasopism	431,—
Na cele kulturalno - społ. i towarzyskie	340,48
Fundusz dyspozycyjny	50,—
Zapomogi bezzwrotne	100,—
Fundusz zapasowy	73,—
Wydatki administracyjne	5,25
	999,73

Pozostałość na dzień 4 marca 1938 r. — 534 zł 96 gr.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył przewodniczący tejże kol. Endert, wnosząc o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium i wyrażenie podziękowania za jego działalność. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Walne Zebranie uchwaliło wpłacić z sum Stowarzyszenia kwotę 50 zł na Fundusz Obrony Morskiej.

W wyniku wyborów władze Stowarzyszenia ukonstytuowały się następująco:

Zarząd: Prezes: kol. Jerzy Przyłuski. Wiceprezes: kol. Zenon Szkolnicki, Sekretarz: kol. Zygmunt Popieluch, Skarbnik: kol. Smolicz Mieczysław. Członkowie Zarządu: kol. kol.: Eskler Elżbieta, Tymiński Józef i Zawadka Edward. Zastępcy Członków Zarządu: kol. Szczepańska Małgorzata i Danilewicz Otylia.

Komisja Rewizyjna: Endert Oswald (przewodniczący), Czuwała Józef i Makowska Lucyna. Zastępca: kol. Kamieńska Halina.

Sąd Koleżeński: kol. kol.: Dembicka Maria, Stankiewiczowa Jadwiga i Peledys Adam. Zastępcy: Zawadkowa Irena, Zawidzka Henryka.

Delegat do Związku Zrzeszeń: Zygmunt Popieluch, zastępca: Młodzianowska Zofia.

* * *

Nadzwyczajne Walne Zebranie. Na dzień 13 marca 1938 r. postanowiono zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym: nadanie godności Prezesa Honorowego Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najw. Panu Leonowi Supińskiemu, Pierwszemu Prezesowi Sądu Najw.

Nadzwyczajnemu Zebraniu przewodniczył prezes Stowarzyszenia kol. Jerzy Przyłuski przy udziale kol. kol.: Konecznej Janiny i Danilewicz Otylii jako asesorów oraz kol. Jasińskiej Lucyny jako sekretarki.

Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego i na zapytanie przewodniczącego czy zebrani pragną nadać tę godność Panu Pierwszemu Prezesowi zerwała się długo niemilknąca burza oklasków oraz padły okrzyki: „Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego niech żyje!“ Po stwierdzeniu jednomyślności Walnego Zebrania, przewodniczący oświadczył, że w myśl art. 9 statutu Pan Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego został Prezesem Honorowym Stowarzyszenia. Wobec wyczerpania porządku dziennego, Nadzwyczajne Walne Zebranie zamknięto. Przebieg uroczystości doręczenia Panu Prezesowi dyplomu podajemy na innym miejscu.

Komunikaty Prezydium Związku Zrzeszeń

1. Fundusz Pośmiertny.

Zawiadamiamy wszystkich kolegów, że do Zrzeszeń wchodzących w skład naszej Centrali rozesłaliśmy druki „deklaracji o przystąpieniu do Funduszu Pośmiertnego". W interesie kolegów leży, aby rozpoczęcie działalności Funduszu Pośmiertnego nastąpiło jak najwcześniej, wobec czego prosimy o wypełnianie deklaracji i wpisywanie się na członków Funduszu w terminie do 1 maja 1938 r.

Poniżej podajemy wzór deklaracji o przystąpieniu do Funduszu Pośmiertnego.

Do
Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń
Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.
w Warszawie.

D E K L A R A C J A.

Ja, niżej podpisany(a)...
(imię i nazwisko)
stanowisko.......................... władza służbowa..........................
dokładny adres.......................... data urodzenia..........................
stan rodzinny.......................... oświadczam niniejszym, że jako członek Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w.......................... przystępuję do Funduszu Pośmiertnego, istniejącego przy Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w charakterze członka i stwierdzam, że postanowienia regulaminu Funduszu Pośmiertnego, uchwalonego na Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w dniach 9 i 10 maja 1937 r. są mi znane i zobowiązuje się do nich stosować.

Stosownie do § 5 regulaminu zobowiązuję się wpłacić składkę zasadniczą w kwocie 3 zł (trzy złote) jednorazowo — w sześciu kolejnych ratach miesięcznych, a następnie wpłacać po 50 gr w każdym wypadku śmierci członka Funduszu Pośmiertnego.

W Funduszu Pośmiertnym ubezpieczam również moj..........
żonę-męża .... oraz
(imię, nazwisko, adres i wiek)
dzieci .... wpłacając
(wymienić imiona i wiek każdego dziecka)
za każdą ubezpieczoną osobę z rodziny po 1 zł 50 gr jednorazowo — w sześciu ratach miesięcznych, a następnie zobowiązuję się wpłacać po 25 gr od każdej osoby w rodzinie, w każdym wypadku śmierci członka Funduszu Pośmiertnego.

Zgodnie z postanowieniem § 6 regulaminu, z chwilą uiszczenia pierwszej składki, składam w Zrzeszeniu Apelacyjnym w.......................... oświadczenie na piśmie w zalakowanej kopercie, w którym wskazuję, komu ma być wypłacona odprawa pośmiertna po mojej śmierci.

.........................., dn.......................... 193.... r.

....
(podpis)

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego — Koła Okręgowego w.......................... stwierdza niniejszym, że p.......................... jest członkiem Zrzeszenia i powyższą deklarację własnoręcznie podpisał.

(L. S.)

.........................., dn.......................... 193.... r.

Sekretarz .... **Prezes** ....

2. Specjalny podatek od wynagrodzeń.

Uchwalona na okres 1938/39 ustawa skarbowa, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r., w art. 12 przedłuża do dnia 31 marca 1939 r. moc obowiązującą dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 503 i Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 187 z z 1936 r.). Skala podatku tego została obniżona i wynosić będzie:

1) przy wynagrodzeniach, wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych (a więc od uposażeń urzędników stałych):

Stopień	Wysokość wynagrodzenia wypłacanego miesięcznie w złotych ponad	do	Stopa procentow podatku
1	150	200	3
2	200	250	5
3	250	500	8
4	500	1.000	11
5	1.000	2.000	17
6	2.000		25

2) przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki ubezpieczeniowe (a więc od uposażeń pracowników kontraktowych):

1	165	220	2
2	220	560	5
3	560	1.150	7
4	1.150	2.350	10
5	2.350		25

3. W sprawie spłacania zaliczek na uposażenie.

P. Prezes Rady Ministrów wydał za Nr 42-2/88 okólnik Nr 7 z dnia 10 marca 1938 r., którym przedłużył do dn. 31 marca 1939 r. okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenie w wysokości 40 wzgl. 50% raty normalnej, ustalony ustępem przedostatnim okól-

nika z dnia 5.10.1937 r. Nr 42-2/78. W okólniku tym jest jednak zastrzeżenie, że w razie wykorzystania przez Radę Ministrów uprawnienia w przedmiocie skrócenia w drodze rozporządzenia terminu pobierania podatku specjalnego, spłata zaliczek na uposażenie zostanie odpowiednio zmodyfikowana.

4. W sprawie pomocy w budownictwie.

Wnieśliśmy do Banku Gospodarstwa Krajowego memoriał w sprawie pomocy w budownictwie małych domków urzędniczych (2—4 izby). Pomoc ta miałaby być finansowana przez przeznaczenie na ten cel 25% ogólnych wpływów z podatku od lokali, a ponadto przez finansowanie tej imprezy przez Bank Gospodarstwa Krajowego w formie długoterminowych pożyczek na ok. 15 lat, udzielanych urzędnikom sądowym i prokuratorskm z zabezpieczeniem na uposażeniu i na pierwszym miejscu hipoteki odnośnej działki, nabytej przez danego urzędnika pod budowę domku. W ten sposób znaczna liczba kolegów mogłaby stać się właścicielami skromnych realności i własnego dachu nad głową, płacąc tytułem rat amortyzacyjnych mniej więcej tyle, ile wynosi obecnie miesięczne komorne za lokal, wynajmowany przez nich.

Prezydium Związku Zrzeszeń

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Palić, czy nie palić?

I.

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w n-rze 1 „Apelu" z 1938 r., autor powiedział o wszystkim, co przemawia przeciwko palaczom, nie dodał natomiast ani jednego słówka na ich usprawiedliwienie. Nie powiedział mianowicie, że palenie jest nałogiem, przyzwyczajeniem, a przyzwyczajenie — to druga natura.

Zgadzam się całkowicie z kol. Rąfowskim, że palenie tytoni szkodzi zdrowiu palącego i otoczenia i, że jest poważnym, a zbytecznym wydatkiem.

Nie przesadzajmy jednak. Na palenie jeszcze nikt majątku nie stracił, a również od palenia nikt nie umarł, natomiast z arcyniehigienicznych warunków pracy, kurzu, wyniszczenia organizmu niedostatecznym odżywianiem — dużo ludzi choruje i umiera. Nie znaczy to jednak, ażeby mieli w danych warunkach nie pracować (zresztą z konieczności), lub porzucać pracę dlatego, że pensja jest głodowa.

Nie można brać sprawy palenia tak tragicznie.

O tym, czy papieros jest głupi, jak się kolega wyraża, nie może mówić nie-palacz, a takim zapewne on jest. Gdyby jednak nawet był głupi, to na pociechę musimy sobie powiedzieć, że dużo rzeczy na świecie jest głupich, a jednak znieść ich nie można. Poza tym zauważyć należy, że dużo ludzi niegłupich pali.

Jeśli chodzi o specjalne ubikacje-palarnie, to owszem — są one dobre, ale nie w biurze. Bo proszę sobie wyobrazić, jakby wtedy wyglądało urzędowanie: bardzo skromnie licząc, papieros pali się co godzinę, a więc 7 w ciągu dnia urzędowego, przy czym palenie jego trwa około 5 min., czyli jeden urzędnik straciłby na palenie (5 x 7) 35 min. Przypuśćmy że osób palących jest w danym biurze tylko 6, to strata czasu, przeznaczonego przecież na pracę, wyniesie (35 x 6) 210 minut, tj. 3½ godz. dziennie. Czy jest to do przyjęcia?

Natomiast palenie w czasie pracy nie tylko nie przeszkadza palącemu, ale nawet pomaga. Może jest to złudzenie, ale palacze potwierdzą, iż tak jest w rzeczywistości.

Że palenie może szkodzić zdrowiu lub przeszkadzać w pracy otoczeniu nie palącemu, to inna sprawa, ale odzwyczajenie się od palenia nie jest tak łatwe, jakby się zdawało. Trzeba jakoś jedno z drugim godzić: przewietrzać pokój parę razy dziennie, palacze w miarę możności powinni ograniczać palenie itp.

Nie widzę również, na czym ma tu cierpieć powaga sądu czy urzędu.

Powaga sądu byłaby narażona wtedy, gdyby palono podczas rozpraw, a tego chyba Sz. Kolega nie spotyka. Powaga urzędu również nie ma nic do powiedzenia, bo, myślę, że interesanci wiedzą o istnieniu tytoniu i nie mieliby się czemu dziwić, że urzędnicy palą.

Karczma zaś — wbrew przypuszczeniu kolegi — nie przypomni im się, bo nie zobaczą na stolikach (biurkach) piwa, co rzeczywiście groziłoby w powagę urzędu.

Na zakończenie dobra, choć znana, rada dla palaczy: kto może, niech się stara nie palić.

Lublin **W. Kiecol**

II.

Czytałam w „Apelu" (nr nr 1 i 2 z r. b.), pod jednym i tym samym tytułem „Palić, czy nie palić" — dwa zasadniczo różne artykuły.

Treść pierwszego — kol. Rąfowskiego — możnaby streścić słowami „nie palić", drugi — kol. Andrzejewskiego: „palić".

Nie ma ludzi w 100% obiektywnych. Zawsze i we wszystkich poczynaniach człowieka, jest choć podświadomy cień subiektywizmu. To właśnie wywołało sprzeczność przytoczonych artykułów.

Czy palenie wpływa dodatnio, czy ujemnie na zdrowie, niechaj o tym wypowiedzą się lekarze. Chcę tylko stwierdzić fakt, że wejście do kancelarii „palących", robi raczej wrażenie wędzarni, gdzie w kłębach dymu nie można odróżnić pracowników.

Widziałam już takie kancelarie sądowe. Palą urzędnicy, palą adwokaci, palą interesanci, a w pokoju robi się coraz ciemniej i duszniej.

Jeżeli to nie wpływa na powagę sądu, to dlaczego, zasadniczo, nie pali się na sali posiedzeń w czasie sesji? Dlaczego nie pali sędzia i protokulant, jeśli to ma pomagać do intensywnego myślenia i pracy?

Sz. Kolega pisze, że można zabronić palenia adwokatom i interesantom, bo dym zanieczyszcza powietrze w kancelarii.

A więc jednak powietrze „zanieczyszcza" się dymem.

Nie trzeba długo pracować w sądownictwie, aby wiedzieć, że najczęściej adwokaci zaczynają załatwiać swe sprawy w kancelarii sądowej od poczęstowania urzędnika papierosem i również zapalania. To samo robią interesanci, stali bywalcy sądowi. Jest to pewien gest kurtuazji.

Szkoda czasu — moim zdaniem — na robienie i wywieszanie tabliczek z nakazem nie palenia, jeśli palą urzędnicy. Zresztą wiszą one w najwidoczniejszych miejscach sekretariatów sądowych zupełnie bezskutecznie.

Dalej, przekreśla się 25% tej „nie palącej mniejszości". A jednak obrona mniejszości istnieje i obowiązuje. Jeżeli nie na piśmie, to moralnie.

Dlaczego w imię swych przyzwyczajeń skazywać na oddychanie jednak „zanieczyszczonym" powietrzem osoby, którym to szkodzi, często nawet bardzo szkodzi?

Wentylatory?

Gdzie je mamy w Sądach Grodzkich?

Dobrze. Walczmy o nie.

Nim doczekamy się rezultatów, mówmy o tym, co jest. Nie ma zapewne kancelarii, nie tylko sądowej, lecz w ogóle miejsca wspólnej pracy kilku osób, z których jedni palą, drudzy nie, aby nie powstawały na tym tle scysje.

Większość — 75% — walczy o wyłączne prawo rządzenia pokojem. Nie pozwala otwierać okien, wietrzyć lokalu — z obawy o przeziębienie, bo nie jest wrażliwa na dym. Mniejszość — 25% — walczy o niepalenie, przewietrzanie kancelarii, o trochę powietrza dla swych płuc.

Kto ma rację? Może nikt. Może każdy — z własnego punktu widzenia. Nie o to jednak chodzi, lecz o rzecz najważniejszą: **szukajmy punktu wyjścia.** Dlaczego niepalący mają być ofiarami namiętnych palaczy? I odwrotnie.

Jestem przeciwniczką zbędnych ofiar. Może należałoby

tak rozmieścić personel,aby palący pracowali oddzielnie, niepalący — oddzielnie. Podobny podział został zastosowany w tramwajach przez zarząd miejski m. st. Warszawy, jak również i na P. K. P. Może dobrze by było wprowadzić obowiązkowe przewietrzanie lokalu itp.?

Czyż nie należą się żadne względy dla tych 25%, które nie wiadomo dlaczego, przekreśla się?

Warszawa **Helena Małkowska**

SPROSTOWANIE

W n-rze 1/38 „Apelu" zauważono następujące omyłki, które niniejszym prostujemy: na str. 1 wydrukowano „Król Seytów" — powinno być **„Król Scytów"**; na str. 2 wydrukowano „Jan Jaroszyński" — powinno być **„Józef Jaroszyński"**; na str. 15 wydrukowano „T. Myszkowski" — powinno być **„F. Wyszkowski"**; na str. 17 wydrukowano „Edward Zawadzki" — powinno być **„Edward Zawadka"** i na str. 31 wydrukowano „O opłatach stemplowych" — powinno być **„O opłatach sądowych"**.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SZARADA

Mam szaradę do „Apelu",
Którą pewnie zgadnie wielu,
Lecz za dobre rozwiązanie
Nikt nagrody nie dostanie,
Bo się kryzys znów nasila
I mamy „Prima Aprila".
Pierwsze zgłoska z tego znana,
Że dzieciom bywa śpiewana,
Aby lepiej zasypiały,
Kiedy będą ją słuchały.
Gdy tę **pierwszą** wspak czytamy,
To owadów schron z niej mamy.
Z **drugiej** zgłoski zawsze, wszędzie
Do karania przyrząd będzie.
Całość męża jest nazwisko,
Który w Polsce ma siedlisko,
Zapewnie go w lot poznacie,
Bo w Temidy chodzi szacie,
Pracuje w Sprawiedliwości,
I na szpaltach pism też gości.
Jednym słowem nieraz budzi
Śmiech poważnych nawet ludzi, —
Jego mowa szczera, prosta,
Jakby **„drugą"** wady chłosta
Wywołując przez to zgrzyty
Tam, gdzie wad jest zbiór obfity.
Chłostaj tego panie miły,
Aby wady uchodziły
Z naszych domów, chat, podwórka,
Tego życzy Ci

Kraków **Jan Górka**

Rozwiązanie z Nr 2/38

KRZYŻÓWKA

Poziome: 1) Wymiar sprawiedliwości, 11) uh, 12) pa, 13) as, 14, z. s., 15) ip (pi), 17) ig, 18) et, 19) ag, 20 re, 21) z r., 22) ar, 23) wyrok kontradyktoryjny, 24) oni, 29) we, 30) tyu, 31) oc (co), 32) az (za), 33) srm, 34) no, 35), oa, 37) koc, 38) er, 39) in, 40 rk, 41) rtj, 42) pomocnicy kancelaryjni.

Pionowe: 2) moratorium, 3) stomatologowi, 4) rupia, 5) ahaggar, 6) ekscesy, 7) instruowani, 8) obiekty, 9) impertynencki, 10) łan, 14) zez, 16) prostownik, 23) okaryny, 25) ablucja, 26) kacerze, 27) rezoner, 28) jelec, 36) kuc, 37) kto.

Od Redakcji i Administracji

1) Komunikujemy niniejszym, że administracja „Apelu" posiada niewielki zapas numeru jubileuszowego „Apelu". Czytelnicy i Czytelniczki naszego pisma życzący sobie nabyć ten egzemplarz, mogą — do wyczerpania tego zapasu — kierować swoje zamówienia pod adresem administracji pisma, wpłacając jednocześnie 1 zł (jeden) na konto czekowe w PKO Nr 595 z zaznaczeniem: „Za dodatkowy numer jubileuszowy „Apelu".

2) Zwracamy uwagę Sz. Koleżanek i Kolegów, że nadsyłane do redakcji artykuły, powinny być **bezwzględnie** pisane na jednej stronie arkusza (druga wolna) z dużym marginesem oraz w miarę możności sporządzane na maszynie, a przynajmniej pisane wyraźnie i czytelnie.

3) Celem uniknięcia na przyszłość stwierdzonego faktu, iż niektóre ze Związków otrzymują „Apel" w ilości mniejszej niż należy, podajemy do wiadomości, że od bieżącego numeru każde ze Stowarzyszeń oraz ich Koła, będą otrzymywały po 2 egz. więcej od nadesłanego zamówienia.

4) W interesie naszych czytelników zwracamy się powtórnie z prośbą, aby zamówienia na prenumeratę oraz wszelkie zmiany dotyczące prenumeraty kierowano **bezpośrednio** pod adresem redakcji (Warszawa, Pl. Krasińskich 5), a nie jak to ma miejsce dotychczas na odcinkach blankietów nadawczych PKO., które są zatrzymywane przez skarbnika Związku Zrzeszeń. Komunikujemy równocześnie, że o ile zgłoszenia względnie reklamacje będą kierowane drogą inną niż wyżej wskazana, nie odpowiadamy za rychłe ich załatwienie.

Redakcja i Administracja „Apelu"

W dniu 25 stycznia 1938 zmarł

ś. † p.

JAN KONIECZKO

kontr. pracownik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu i członek naszego Zrzeszenia.

W Zmarłym stracił Związek gorliwego członka.

Cześć Jego pamięci!

Związek Urz. Sąd. i Prok. Apelacji Poznańskiej

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5. | REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt. | Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł. | OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł. | Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI — Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 35
TELEFON Nr 7-26-28